

Jarosław STULCZEWSKI*

WYWIAD Z ALINĄ SARZAŁĄ – HISTORYKIEM I TWÓRCĄ SZKOLNEJ IZBY PAMIĘCI W SIKUCINIE

Trzynasty wywiad w ramach cyklicznej rubryki „Biuletynu Szadkowskiego” to rozmowa z emerytowaną nauczycielką, historykiem Aliną Sarzałą, która w 1969 r. była inicjatorką i organizatorką nieistniejącej już dziś Izby Pamięci Narodowej przy Szkole Podstawowej w Sikucinie (gm. Szadek).

Blisko pół wieku temu była Pani inicjatorką powołania przy Szkole Podstawowej w Sikucinie Izby Pamięci Narodowej. W jakich okolicznościach powstawała ta placówka?

Tak, to prawda. Taka izba powstała nie tylko w mojej szkole, ale w także innych. Taka była wówczas moda. Dzieci zbierały od rodziców, dziadków różne stare rzeczy z okresu przedwojennego i czasów drugiej wojny światowej. Stolarz wykonał gabloty oszlone z kluczykami na eksponaty. Staralam się aby było tak jak w muzeum. Niestety brakowało dużego pomieszczenia. Izba mieściła się w jednej z sal lekcyjnych.

Skąd u Pani zainteresowanie zbieraniem pamiątek z przeszłości?

Z wykształcenia jestem historykiem. Studia ukończyłam w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Ze względu na zainteresowania chciałam zrobić coś ciekawego, coś co by pozostało na lata.

Sikucin był pierwszą placówką, gdzie Pani podjęła pracę jako nauczyciel?

Pochodzę z Nowego Miasta nad Pilicą położonego na Mazowszu. Tam się urodziłam, skończyłam maturę i wyjechałam do Piotrkowa Trybunalskiego na dwuletnie Studium Nauczycielskie. Następnie odbyłam studia wyższe w Krakowie. Po ukończeniu studiów pracowałam jako nauczyciel w wioskach koło Nowego Miasta. Później na kursach doskonalenia nauczycieli w Zgierzu lub Łowiczu zapoznałam swojego przyszłego męża. Z racji, że mąż był z Sieradzkiego chciałam znaleźć pracę na tym terenie. Akurat w Sikucinie było miejsce, więc zostałam

* Jarosław Stulczewski, archiwista, działacz społeczno-kulturalny oraz ruchu rekonstrukcyjno-historycznego, prezes Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Zduńskiej Woli, 98-220 Zduńska Wola, ul. Mickiewicza 4, e-mail: jaroslaw.stulczewski@o2.pl.

tutaj skierowana. Była to szkoła siedmioklasowa, gdzie uczyło czterech lub pięciu nauczycieli. W jednej klasie było około dwudziestu uczniów. Następnie uczyłam w Wojsławicach i tam przeszłam na emeryturę. Zawsze chciałam być nauczycielką, choć nikt z mojej rodziny nie był pedagogiem.

Kto wówczas był dyrektorem Szkoły Podstawowej w Sikucinie?

Mój mąż, Mieczysław Sarzała.

Co ciekawego udało się zgromadzić w sikucińskiej Izbie?

Najpierw, przede wszystkim porozmawiałam z dziećmi o moim pomysle. Przekonywałam ich o słuszności zbierania pamiątek z przeszłości. Powtarzałam, że jeśli coś jest nie potrzebne w domu, to należy spytać mamę czy można to przekazać do izby. I dzieci przynosiły różne rzeczy. Zbiory były bardzo zróżnicowane. Najwięcej rzeczy pochodziło z czasów II wojny światowej, np. książeczki pracy osób wywiezionych na roboty przymusowe do III Rzeszy, fotografie Polaków pracujących w czasie wojny w Niemczech, fotografie żołnierzy walczących na zachodzie. Ale były także przedmioty z I wojny światowej, np. bagnet czy srebrny Krzyż św. Jerzego IV stopnia. Ktoś przyniósł żelazko, ktoś inny komplet widelców. O zbieraniu starych przedmiotów nie tylko mówiłam dzieciom, ale także ich rodzicom podczas wywiadówek. Sugerowałam aby przekazywali np. jakieś odznaczenia, legitymacje, monety, banknoty, wagi, moździerz i inne wartościowe przedmioty. Dzięki czemu trochę się tego nazbierało. Z niektórych dokumentów wykonywałam kopię i zwracałam wypożyczoną pamiątkę.

Ile eksponatów udało się w Izbie zgromadzić?

Dokładnie nie pamiętam, chyba około 200. Wiem, że były trzy gabloty, w których były prezentowane eksponaty, a niektóre wisiały na ścianie. Kochałam swoją pracę, kochałam dzieci. Bardzo się cieszyłam z realizacji tej społecznej inicjatywy.

W roku 1980 został wydany „Przewodnik po izbach regionalnych w Polsce”, który mówi, że w Izbie był wydzielony kącik biograficzny Marcelego Nenckiego. Co się składało na tę ekspozycję?

Tak. Bezpośrednio po samym Nenckim nic nie udało się nam pozyskać. Ale powiększyłam jego fotografię oraz zgromadziłam zdjęcia rodzinne uczonego. Starłam się czytać dzieciom o Nenckim.

Dużo było odwiedzających?

Gdy były wywiadówki, rodzice chętnie oglądali zgromadzone w izbie przedmioty. Obowiązkowo wszystkie dzieci, które uczęszczały do szkoły musiały izbę poznać i zobaczyć. Izbę odwiedzała także młodzież z innych placówek, m.in. z Wojsławic. Zdarzało się, że w szkole pojawili się dziennikarze, więc ich także zachęcałam do obejrzenia wystawy. Czasem o sikucińskiej izbie ukazywały się notatki w prasie.

Gdzie były podobne izby pamięci?

W Szadku.

Czy Izba uczestniczyła w często organizowanych wówczas konkursach na najładniejszą Izbę Pamięci Narodowej?

Owszem. W którymś roku Izba Pamięci w Sikucinie zajęła nawet drugie miejsce w województwie łódzkim i otrzymała nagrodę pieniężną. Przygotowaną ekspozycję i formę jej prowadzenia oceniała specjalna komisja z kuratorium oświatowego. Starałam się aby Izba była jak najbardziej podobna do prawdziwego muzeum.

Czy prowadziła Pani rejestr eksponatów?

Tak, wszystkie przedmioty miałam spisane w specjalnym skoroszycie (książce inwentarzowej). Była tam też zawarta informacja kto był darczyńcą danego eksponatu. Mimo tego że była to placówka społeczna, starałam się prowadzić rejestr eksponatów tak jak w prawdziwym muzeum. Miałam kontakty z Muzeum Okręgowym w Sieradzu.

Gdy Pani przeszła do pracy do szkoły w Wojsławicach kto zajmował się szkolną izbą?

Moja koleżanka, z którą razem kończyłyśmy studia w Krakowie. Była pedagogiem wcześniej w szkole w Szadku. Jednak w Sikucinie uczyła krótki czas, następnie pracowała w Warcie. Nazwiska nie pamiętam. Nie była to jednak opieka taka jaka powinna być. Często później do Sikucina zagłędałam. Interesowała mnie dalej sprawa prowadzonej przyszkolnej izby.

Dziś już niestety Izba Pamięci przy Szkole Podstawowej w Sikucinie nie istnieje. Co się stało ze zgromadzonymi tam przedmiotami?

Niestety nie wiem, nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie.

Dziękuję za rozmowę.

Dziękuję.

Zduńska Wola, 5 czerwca 2018 r.

NOTA BIOGRAFICZNA



Alina Sarzała-Tęsiorowska, z domu Urbańska urodziła się 14 września 1939 r. w Nowym Mieście nad Pilicą. W rodzinnej miejscowości ukończyła Państwowe Liceum Ogólnokształcące. W latach 1964–1966 uczęszczała do Studium Nauczycielskiego w Piotrkowie Trybunalskim, uzyskując uprawnienia nauki historii i wychowania obywatelskiego. Początkowo pracowała jako nauczyciel w różnych szkołach w okolicach Nowego Miasta. Po zawarciu związku małżeńskiego z Mieczysławem Sarzałą, została zatrudniona w Szkole Podstawowej w Sikucinie (gm. Szadek), gdzie jej mąż był dyrektorem. W 1969 r. była założycielką Izby Pamięci Narodowej przy Szkole

Podstawowej w Sikucinie. Tego samego roku została członkiem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W czerwcu 1978 r. ukończyła studia wyższe na Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie z tytułem magistra historii. Następnie do chwili przejścia na emeryturę w roku 1999 pracowała jako pedagog w Zespole Szkół Rolniczego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Wojsławicach. Od roku 1961 do chwili obecnej jest członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Obecnie mieszka w Zduńskiej Woli.